

GAZETA

10 — DZIEN DOBRY!

BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Zadają tylko pracy za ofiary dla Państwa Rozpaczliwa głodówka inwalidów

22 w Legji Inw. W. P. -- 60 w Związku Inw. R. P.

Donesliśmy już o rozpaczliwej formie protestu, do jakiej uciekła się grupa inwalidów, członków Legji Inwalidów Wojsk Polskich, rozpoczynając

głodówkę.

Wczoraj sytuacja przedstawiała się następująco:

W lokalu Legji Inwalidów przy ul. Krak. Przedmieście 32 w Warszawie, głoduje 22 inwalidów wojennych. Przez dwie doby nie opuszczają oni lokalu i nie przyjmują żadnych pokarmów. Początkowo było ich więcej, część jednak odstąpiła od głodówki na skutek rozpaczliwych błagań rodzin. Pozostali postanowili wytrwać w głodówce aż do końca, bez względu na to, jakim ten koniec będzie.

Jednocześnie rozpoczęło głodówkę około

60-ciu członków Związku Inwalidów R. P.,

którzy w lokalu Okręgu Warszawskiego przy ul. Żelaznej 68 postanowili przeprowadzić swój rozpaczliwy protest przeciwko bezładnej niedoli, w jakiej się znaleźli wraz z rodzinami.

Współpracownik nasz odwiedził oba lokale związkowe, w których głodują ci nieszczęśliwi uczestnicy wojny.

Z rozmowy z nimi, dowiedzieliśmy się, że są pomiędzy nimi

przeważnie sami fachowcy:

ślusarze, stolarze, monterzy, wykwalifikowani robotnicy, wszyscy jednak już od wielu, wielu miesięcy pozostają bez pracy. Renty, które dostają jako inwalidzi, nie mogą wystarczyć im na życie, bo wy noszą zaledwie

od 15-tu do 50-ciu najwyżej złotych miesięcznie.

Łatwo zrozumieć, że za 20, czy 30 złotych miesięcznie nie można żyć z rodziną. Niektórzy z nich, są jeszcze w większej niedoli, bo eksmitowano ich z mieszkań.

Są tacy, co nie mają już ani butów, ani ubrań, tylko jakieś strzępy i łachy na sobie.

Rozmawiamy z władzami obu związków. Prezes Legji Inwalidów, płk. Gattaws mowi, że już oddawna spodziewał się, że dojdzie do tego. Czynniki starania, aby uzyskać dla nich jakąś pracę, lecz nadermiennie.

To samo słyszymy w Związku Inwalidów. — Czy nie możnaby było zapobiec jakoś tej tragicznej demonstracji?

— Owsze: można było, — słyszemy odpowiedź.

Dać tym ludziom pracę, z której mogliby się utrzymać. Ale tej pracy dla nich nie znalazło się.

W obu związkach mówią nam, że głodujących kolegów niema sposobu skłonić do przerwania demon-

stracji. Są oni członkami, mają legitymacje, mają więc prawo przebywać w lokalach związkowych.

Rozmawiamy w dalszym ciągu z głodującymi. — Nie chcemy jałmużny — powiadają. — Żadamy pracy,

jakiegokolwiek pracy,

z której moglibyśmy żyć z naszymi rodzinami.

— Ja zebrę na ulicę nie pójdę — mówi jeden uczestników demon-

stracji. — Jestem odznaczony odrami wojennymi i zebraćmi być nie mogę. Ale głodować możemy! Przyszycaliśmy się już do głodówki w ostatnich miesiącach, kiedy stałe

nie dojadaliśmy.

A teraz, jeśli nam nie dadzą pracy, możemy się zagłodzić nawet na śmierć.

Ministerstwo Opieki Społecznej zainteresowało się głodówką w Le-

gji Inwalidów, i obiecało wszystkim głodującym

zapomogi jednorazowe po 60 zł, a w ciągu 10-ciu dni dostarczenie im jakiejś pracy. Głodujący nie zgodzili się jednak na tę propozycję. Żadają oni udzielenia pracy

wszystkim bezrobotnym inwalidom a nie tylko tym, co głodują, a do czasu dostarczenia im tej pracy —

po 6 zł. dziennej zapomogi również dla wszystkich bezrobotnych inwalidów.

Pozatem żądają oni gwarancji, że nikt z uczestników głodówki nie będzie odpowiedzialny za udział w tej demonstracji i nie spotka się z żadnymi szykanami.

Sytuacja jest więc w dalszym ciągu bez zmiany:

Głodówka w obu związkach trwa. Jak nas informują na ogólną liczbę około 6 tys. inwalidów w stolicy.

400 jest bezrobotnych i to już od dłuższego czasu.

Głodowa demonstracja inwalidów ma na celu wyłącznie zwrócić uwagę odpowiednich czynników na rozpaczliwą sytuację bezrobotnych inwalidów, którzy powo-

lane władze do

ścisłego wykonywania ustawy inwalidzkiej.

która nakazuje we wszystkich miejscach pracy zatrudniać jednego inwalidę na 50-ciu zatrudnionych.

Strajk tramwajowy w stolicy Specjalne zarządzenia władz

W związku z ogłoszeniem strajku tramwajowego przez Związek Zawodowy Pracowników Tramwajowych oraz elementy lewicy związkowej Komisarjat Rządu m. stoł. Warszawy wydał specjalne zarządzenia policji celem niedopuszczenia do wstrzymania ruchu tramwajowego.

Jednocześnie Komisarjat Rządu o-

strzeża, że wszelkie wystąpienia i działania strajkujących w kierunku zahamowania tegoż ruchu będą tłumione w zarodku z jaknajwiększą surowością, sprawy zaś będą pociągnięte do odpowiedzialności karnej z art. 223 kk. grożącego karą więzienia do lat 5-ku.

Japonia boi się

wyroku Ligi Narodów

TOKIO, 26.11. Rząd japoński kałbował do swej delegacji w Genewie, by była obecna na Zgromadzeniu Ligi Narodów, ale by stanowczo sprzeci-

wiła się zastosowaniu art. 15 paktu Ligi Narodów w myśl którego na życzenie jednej ze stron sporna winna być przedłożona Zgromadzeniu.

Porozumienie polsko-gdańskie Podpisanie układu o spornych sprawach

GENEWA, 26.11. Przystąpiono dzisiaj od samego rana do bezpośrednich rozmów polsko-gdańskich. Wobec podjęcia tych rokowań, delegacja polska przychyliła się, z inicyjatywę wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku p. Rostinga, do wysuniętej w październiku r. b. przez niego koncepcji, dającej do załatwienia nie tylko ostatniego zatargu, ale

i całego szeregu spraw drobniejszych

istniejących między Polską a Gdańskiem w formie jednego wspólnego układu między obydwiema stronami. Delegacja polska po kilkugodzinnych pertraktacjach zawarła dziś taki układ z Gdańskiem,

a to na następujących czterech warunkach:

1) W sprawie sytuacji obywateli polskich w Gdańsku strony przystąpią do bezpośrednich rokowań.

2) W sprawie odciążenia dyrekcji kolejowej gdańskiej z tytułu opłat szkolnych za dzieci kolejarzy obywateli polskich, pełniących służbę na terytorjum gdańskim, doszło do porozumienia, uwzględniającego cały szereg żądań polskich.

3) Postanowiono przywrócić obu stronomi debity wszystkim czasopismom polskim i gdańskim, którym ten debity był ostatnio odebrany, w tem także „Gazecie Gdańskiej”.

Punkt 4-ty układu załatwia sprawę opłat w walucie polskiej na kole-

jach na obszarze w. m. Gdańska. W sprawie tej, nastąpiła w ciągu dzi-

sięszego popołudnia wymiana listów między ministrem Beckiem a prezesem senatu gdańskiego dr. Zielmem.

Gdańsk potwierdził swoje zobowiązanie przystąpienia do rokowań w tej sprawie w odpowiednim momencie na żądanie rządu polskiego. Polski punkt widzenia w tej sprawie został więc w całości przeprowadzony.

Wobec tego rząd polski zgodził się dla okazania swojej dobrej woli na zawieszenie wykonania swoich ostatnich zarządzeń z 25 października 1932 r. co do uiszczania opłat na kolejach gdańskich w walucie polskiej. Gdańsk równocześnie wyciągnął swoją ostatnią skargę do Rady Ligi Narodów.

Kłótnie w Kierowach

BERLIN, 26.11. — Krążą pogłoski, że hotel Kaiserhof, siedziba Hitlera w Berlinie, był ostatnio widownią niesłychanie gwałtownych scen i kłótni pomiędzy przywódcami narodowych socjalistów. Wzburzonych przywódców musiał Hitler uspakajać waleniem w stół.

Dziś 12 stron!

Zastanówmy się trochę...

Albo -- albo...

Od dłuższego już czasu słyszamy o jakiejś oskarżonej karteli do obalenia „sztywnych cen”... Z tego wynika niezbicie, że Rząd dla o zniesienie długotrwałym kryzysem i zubożeniu społeczeństwa, rozważa ciężkie położenie drobnych rolników, urzędników, robotników... Wszędzie więc byłoby w porządku, gdyby...

Adw. Heydukowski skazany na rok więzienia
Przywłaszczyl -- a winę zwał na zmarłego przyjacielea

Proces adwokata Heydukowskiego, oskarżonego o przywłaszczenie depozytu spadkowego oraz sum, pochodzących z uładności firmy L. Gałkowski, dobiegł końca. Sąd położył pieczęć wyroku...

Świadek p. Szusarska opowiada, iż pożyczka adw. Heydukowskiemu w 1928 r. 1.000 zł. Oskarżony płacił procenty, dał świadkowi parę rosółek złotych monet. Tego zaś rodzaju monety znajdowały się w depozycie, powierzonym przez spadkobierców Wichra adw. Heydukowskiemu...

Organ komunistów „Rote Fahne” został zawieszony na 3 tygodnie za nawoływanie do podburzeń.

Nominacja kanclerza
spodziewana z godziny na godzinę

BERLIN, 26.11. — Jest możliwe, że dzisiaj już Hindenburg zamianuje nowego kanclerza. Dzisiaj ma się odbyć parada, w której weźmie udział zaufani prezydenta Rzeszy generał von Schleicher, von Papen i sekretarz stanu Meißner.

W związku z nagłym powrotem von Neuratha z Genewy do Berlina, krąży pogłoski o powierzeniu mu kanclerstwa.

Prokurator: — Czy zwracała się pa ni ze skargami na adw. Heydukowskiego? — Tak. Skarżyłam się do Rady Adwokackiej, do Komendy Miasta i do gen. Dańca.

Bankier -- oszust znowu za kratami

A pogo go wypuszczono z więzienia?

Wczoraj przed午ciennem w części nakładła z dnia 27 października br. w artykule pod tytułem „Zamiat 150 tys. zł. tylko 20 tys. zł. a bankier oszust na wolności”...

Wobec tego bankier, Stanisław Kwinto z polecenia sędziego śledczego został ponownie aresztowany w swoim mieszkaniu, skąd przewieziono go do więzienia przy ul. Dzielnej w Warszawie.

Organ komunistów „Rote Fahne” został zawieszony na 3 tygodnie za nawoływanie do podburzeń.

Pakt Francji z Sowietami
podpisany będzie loda dzień

PARYŻ, 26.11. — Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów premier Herriot zupełnie nieoczekiwanie wniósł na porządek dzienny francusko-sowiecki pakt o nie agresji.

W Genewie min. Paul Boncour z przewodniczącym delegacji rumuńskiej.

Projekt traktatu, parafowany w swoim czasie przez przedstawicieli Francji i Sowietów, będzie sformułowany definitywnie na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu, a ostateczne podpisanie nastąpi prawdopodobnie przy okazji rozpoczęcia rokowań handlowych francusko-sowieckich.

Wobec takiego stanowiska Rumunii z uwagi na dojsie do porozumienia w sprawie paktu o nie agresji między Polską i państwami bałtyckimi a Sowietami, obecnie także Francja przystępuje do finalizacji paktu.

Katastrofa funta
Najniższy kurs od 12 lat

LONDYN, 26.11. — Pierwsze niekorzystne skutki odmowy Hoovera ulawiania się już w formie niestannego spadającego kursu funta szterlinga.

Prasa angielska podejmuje wielką kampanię w obronie waluty, stwierdzając, iż zniżka ta jest niezasadnie na, gdyż W. Brytania posiada dostateczne środki, aby bez szkody dla swoich finansów zapłacić ratę grudnia.

Ambasador polski z Rzymu
u min. Becka

GENEWA, 26.11. Przybył tu ambasador Polski w Rzymie przy Khrystale, p. Przędzielski. W dniu dzisiejszym ambasador Przędzielski przyjął w siedzibie ambasady rozmowę z ministrem Becka.

Godzienna wiadomość

Donoszą z Krakowa, że na żywieckiej fabryce papieru wybuchną strażak na nie zastosowania przez zarząd fabryki dawnych redukcji robotników.

Apostoł wiary w zwycięstwo
W 25 rocznicę śmierci St. Wyspiańskiego

W trudnych i ciężkich czasach przychodzi nam święcić rocznicę dwudziestopięcioletnia śmierci wielkiego artysty Stanisława Wyspiańskiego. W dobie powszednich kłopotów przychodzi złożyć hołd pamięci jednego ze światłych duchów Polski porzobiorowej, który mocą swego wielkiego talentu przemawia do nas dziś z równą siłą, z jaką przemawiał za życia swego do współczesnych ludzi.

Wielkość Wyspiańskiego polega na kulcie bohaterstwa, na sławieniu zwycięskiej woli zwycięstwa. Czy to w potężnych rapsodach z odległej Hellady, czy w tragediach historycznych, czy w dramatach obyczajowych, w gorzkiej satyrze „Jaka jest „Wesele” i w dziełach o zabarwieniu mistycznym jako dramaturg i malarz — wszędzie przeżywa przez jego dzieła ożywczy nurt optymizmu, wiara w człowieka, wiara w zwycięstwo.

Wielkość Wyspiańskiego polega na kulcie bohaterstwa, na sławieniu zwycięskiej woli zwycięstwa. Czy to w potężnych rapsodach z odległej Hellady, czy w tragediach historycznych, czy w dramatach obyczajowych, w gorzkiej satyrze „Jaka jest „Wesele” i w dziełach o zabarwieniu mistycznym jako dramaturg i malarz — wszędzie przeżywa przez jego dzieła ożywczy nurt optymizmu, wiara w człowieka, wiara w zwycięstwo.

Wielkość Wyspiańskiego polega na kulcie bohaterstwa, na sławieniu zwycięskiej woli zwycięstwa. Czy to w potężnych rapsodach z odległej Hellady, czy w tragediach historycznych, czy w dramatach obyczajowych, w gorzkiej satyrze „Jaka jest „Wesele” i w dziełach o zabarwieniu mistycznym jako dramaturg i malarz — wszędzie przeżywa przez jego dzieła ożywczy nurt optymizmu, wiara w człowieka, wiara w zwycięstwo.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej
Dziesiąta rocznica wskrzeszenia

Jutro przypada dziesięciolecie istnienia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Pierwotna forma Senatu w dawnej Polsce była t. zw. wiece urzędników książęcych z czasów piastowskich (Łęsko i Bolesław). Za czasów Łokietka i Kazimierza Wielkiego przy zbieraniu rozbitych ziem piastowskich wiece poszczególnych ziem łączyły się w jedno — tworząc stopniowo t. zw. Radę Królewską. Rada Królewska miała ogromne wpływy na ówczesny bieg spraw politycznych państwa.

Jutro przypada dziesięciolecie istnienia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Pierwotna forma Senatu w dawnej Polsce była t. zw. wiece urzędników książęcych z czasów piastowskich (Łęsko i Bolesław). Za czasów Łokietka i Kazimierza Wielkiego przy zbieraniu rozbitych ziem piastowskich wiece poszczególnych ziem łączyły się w jedno — tworząc stopniowo t. zw. Radę Królewską. Rada Królewska miała ogromne wpływy na ówczesny bieg spraw politycznych państwa.

Jutro przypada dziesięciolecie istnienia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Pierwotna forma Senatu w dawnej Polsce była t. zw. wiece urzędników książęcych z czasów piastowskich (Łęsko i Bolesław). Za czasów Łokietka i Kazimierza Wielkiego przy zbieraniu rozbitych ziem piastowskich wiece poszczególnych ziem łączyły się w jedno — tworząc stopniowo t. zw. Radę Królewską. Rada Królewska miała ogromne wpływy na ówczesny bieg spraw politycznych państwa.

Usłyszano wreszcie głos pracowników!
Tworzenie Izby Pracy

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Opieki Społecznej rozpatruje obecnie projekt utworzenia Izby Pracy. Izby te składać się mają z dwu sekcji: sekcji pracowników umysłowych i sekcji pracowników fizycznych, reprezentowanych przez związki robotnicze i mają być wzorowane na Izbach Przemysłowo-Handlowych.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Opieki Społecznej rozpatruje obecnie projekt utworzenia Izby Pracy. Izby te składać się mają z dwu sekcji: sekcji pracowników umysłowych i sekcji pracowników fizycznych, reprezentowanych przez związki robotnicze i mają być wzorowane na Izbach Przemysłowo-Handlowych.

Może będzie wreszcie porządek
ze zbórkami i kwestami

Rząd przygotowuje projekt o zbórkach publicznych, który niebawem ma być przedłożony Sejmowi. Dotychczasowe przepisy, niejednolite i przestarzałe, regulują te sprawy tylko fragmentarycznie; dają możliwość spełnienia szeregu nadużyć pod pozorem zbiorów.

Rząd przygotowuje projekt o zbórkach publicznych, który niebawem ma być przedłożony Sejmowi. Dotychczasowe przepisy, niejednolite i przestarzałe, regulują te sprawy tylko fragmentarycznie; dają możliwość spełnienia szeregu nadużyć pod pozorem zbiorów.

„Iskra” w Gdyni

GDYŃIA, 26.11. Powrócił do Gdyni do kilkumiesięcznej podróży gwiazdki w wodach zagranicznych zagłowiec szkolny marynarz wojennej „Iskra”.

Czy my -- starsi -- jesteśmy bez winy? Dzisiejsza młodzież

Niedawno się wstąpiła w szeregi akademickiej, jak po roku ubiegłym, powróżyli się t w bieżącym, coraz poważniej zaczynają niepokoić starsze społeczeństwo. Z coraz większą obawą zaczynamy myśleć o pokoleniu, które stać się ma przyszłością narodu, pokoleniu, w którym tyle nadziei pokłada społeczeństwo przeżyte ostatniej doby społeczeństwo wszechświatowe.

Nie szukamy przyczyn, a zwłaszcza nie mamy odwagi znaleźć ich wśród samych siebie. Charakterystycznym jest fakt, że w zakładach na terenie uniwersyteckim najczęściej udział bierze młodzież 1 i 2-go roku. Korzysta ona skwapliwie ze zdobyczej wolności po latach ostrzejszej kurateli w szkołach średnich, mało kto jednak za

podobne dzieciństwo. A hasła bywają różne. Nie zapominajmy, że mamy dość wrogów cychających na naszą młoda państwowość. Odrzuca się więc hasła mniej popularne, a bardziej bojowe, łatwiej trafiające do młodych umysłów. Faktów tych nie można oczywiście uogólniać, nie można zapominać o idei państwowotwórczej, która rozwija się pomysłnie, nie można ich jednak i pominać, przy charakterystyce obecnych stosunków. Ci wszyscy „partyjnicy” — to przyszli uczestnicy burd akademickich.

Obok nich zarysowuje się druga grupa. To ci, którzy należą do jednej czy drugiej organizacji. Tu nie podobało im się jedno, tam drugie. Sport, który panował niepo dzielnie w niższych klasach, w 7, 8-mej pozycji już nie wystarcza. Problemy życiowe zaczęły interesować coraz śmielej. Są to umysły refleksyjne, wśród których niepodzielnie prawie pa nuje

Olbrzymia fala bezrobotnych rozlewa się po kraju z cukrowni

Zbierając potrzebne nam dane, dość często odwiedziliśmy jedną z cukrowni w województwa lubelskiego, gdzie rozmawialiśmy z robotnikami.

za bardziej radykalnymi niż nasze głosami. — Gdyby nie to, że związki komunistyczne nie są uznawane i nie istnieją oficjalnie, byłyby obecnie najsilniejszymi organizacjami robotniczymi w cukrownictwie.

chcemy mieć uczciwie zapracowaną to, co nam jest potrzebne — dla nas i dla rodziny do brzocho i na grzebiec.

— Jeden ze starszych rzemieślników, miejscowy działacz robotniczy, występujący z ramienia związku zawodowego pracowników cukrowni dał nam odpowiedź na dręczące nas pytanie: — Do czego prowadzi to, co się dzieje w cukrownictwie?

o „raju” w wschodnim kordonem. Muszę stwierdzić, jednak, że i wśród naszych związkowców nie zdarzyło się, ażeby ktoś zbył mały radykalizm w postępowaniu.

Każda większa cukrownia przysporzy średnio licząc 500 — 1000 bezrobotnych, a cukrowni mamy w Polsce kilkadziesiąt.

— Znacznie gorzej przedstawia się sprawa, pracujących na cztery zmiany, robotników sezonowych. U nich trzech głodnych karci jednego ko szącego.

— Zaskakującym był przy naszym związku robotników stałych był związek sezonowców, jednakże wskutek różnorodności celów, a przede wszystkim z powodu nie ciągłości czasu ich pracy, rozciągał się. Oni mieli w nas całkowite o parcie, my nie mogliśmy na nich liczyć przez cały rok, nie mogliśmy przelazo bez uszczerbku dla siebie zaopiekować się nimi należyście i występować w ich obronie.

— Pamietajmy, że trzeba będzie tę rzeszę nakarmić i ogrzać. — O tym żeby utrzymać się ona z oszczędności, odłożonych przez czas pracy, niema mowy. Wszystko bowiem, co zarobili — zostało od razu przejedzone.

Dyplomy dla zasłużonych robotników

Minister przemysłu i handlu wczoraj ukazał postanowienie odznaczający specjalnymi dyplomami robotników, którzy przepracowali w jednym przedsiębiorstwie nie mniej jak 25 lat, odznaczając się nienagannym trybem życia i patriotycznym sposobem myślenia.

— Dowiadujemy się, że niebawem ma wypłynąć do sejmku projekt ustawy o miensieniu kar cielesnych w szkoleństwie, na terenie byłego zaboru pruskiego.

— Każdy z nas, posiadając jedynie znaczenie instrukcji. Celem przygotowanego obecnie przez rząd projektu ustawy jest formalne uchilenie przepisów zaborszych w sprawie kar cielesnych.

Wódka wraca Ameryka gotowa do picia

Do informacji tej dodać pragniemy tylko słówko obawy, że przy metodach, stosowanych obecnie powszechnie przez pracodawców, trzeba robotników, którzy 25 lat pracują w jednym przedsiębiorstwie — będzie coraz mniej.

WASZYNGTON, 26.11. Przywódcy republikańscy i demokratów uchwalili na wspólnej konferencji, by natychmiast po zebraniu się kongresu odbyć głosowanie nad zniesieniem ustawy prohibicyjnej. Głosowanie to przewidziane jest na 5 grudnia.

— Każda większa cukrownia przysporzy średnio licząc 500 — 1000 bezrobotnych, a cukrowni mamy w Polsce kilkadziesiąt.

— Jeśli więc mimo tej pracy, młodzież obecna — ta przyszłość narodu — będzie w nas po ważne obawy, to miejmy odwagę powiedzieć sobie, że nie jesteśmy tu bez winy.

— Każdy z nas, posiadając jedynie znaczenie instrukcji. Celem przygotowanego obecnie przez rząd projektu ustawy jest formalne uchilenie przepisów zaborszych w sprawie kar cielesnych.

ŚWIAT PRACY W OBLCZU CZWARTEJ ZIMY KRYZYSOWEJ

Spójrzmy w oczy prawdzie! Sąd nad Kręactwem, lajdactwem i biagą

Przed dwoma przeszło miesiącami, podjęliśmy, możemy to dziś z dumą powiedzieć — jedyni bodajże w swoim rodzaju wysiłek.

Dla karierowicza partyjnego z „robotniczej” partii „A”, robotnik z partii „B” nie jest

Postanowiliśmy zebrać na łamach naszego pisma wszystkie pracownicze związki zawodowe, od najradykalniejszych do najbardziej umiarkowanych, od zajmujących się działalnością czysto zawodową do najmocniejszej w polityce zaangażowanych. Zwróciliśmy się do nich, by przez usta swych reprezentantów, powiedziały, co myślały o sytuacji, w jakiej znajdują się kraj i społeczeństwo i co, według nich czynić należy, by wy dobyć się z matni krzywdy, niedzi i krzyzysu.

już człowiekiem. Można go lżyć w swoim partyjnym p smidunku nazywając ciemnym bydem i szumowinami, może sobie zdychać z głodu — bo jest z „inne partii”. Bo nie oddał swego głosu panu Iksowi, by mu zapewnić wybór na posła, zdobywcę fotela ministerjalnego, mandatu na łowienie złotych rybek w mętnej wodzie, na gadanie, na intrygu, na macenie, na robienie „polityki”.

złote czasy dla dygnitarzy partyjnych, ustaliby targo, przetargi, handeiki głosami, hasłami, „sumieniami”. Skończyłoby się „złota wolność”, która po ciemnej i niesfornej szlachcie, odziedziczyła nowa szlachta przesyłów, przywódców, rozwrzeszczanych demagogów.

rych nam udzieliłi medrcy, za służeni, daleko patrzący działacze związkowi, przebija ciagle ta sama miła, to westchnienie, marzenie

— Dzisiaj praca nasza jest na ukoi czeniu. Zanim jednak zrobimy bilans

tych zacietrzewionych prowody rów, tych największych wrogów wspólnej, świętej sprawy ludzi pracy.

— Dziś wystarczy, by jedna partia zażądała 36-godzinnego tygodnia pracy, druga zaraz powie, że to nie jest najważniejsze, najpóźniejsze, że są inne, bliższe i pożądniejsze sprawy.

o solidarności, nie politycznym, ale ruchu pracy, ruchu zawodowym

— Ci wszyscy „partyjnicy” — to przyszli uczestnicy burd akademickich. Obok nich zarysowuje się druga grupa. To ci, którzy należą do jednej czy drugiej organizacji.

— Któż mógłby się oprzeć, gdyby cały ogromny świat pracy zażądał solidarnie nowych praw, lepszego ustroju, sprawiedliwości?

— Działanie takie ustawy byłoby sukcesem innego stronnictwa, innego partii.

— A smutną rzeczywistość wygląda inaczej. Oto jest rzut oka wstecz na doświadczania, jakie wyniesliśmy z naszych rozmów ze wszystkimi związkami, oto jest

— Kto miał możność zetknięcia się z kółkami literackimi młodzieży, z ich twórczością, ten nie mógł nie zwrócić na jawisko to uwagi. Ideały państwowe i społeczne w utworach młodzieży tej nie znajdują żadnego oddźwięku.

— Zima nadchodzi. Chociaż padają jeszcze deszcze i wszystko wskazuje raczej na panowania jesien nych chłodów, to przecież zima jest — tuż, tuż...

— Zima nadchodzi. Chociaż padają jeszcze deszcze i wszystko wskazuje raczej na panowania jesien nych chłodów, to przecież zima jest — tuż, tuż...

— Władnia się w uścisku głodu, z trwożliwym niepokoiem czekając na druga kleskę — mróz.

— Jakież są ich ideały? Pod tym względem pokolenie obecnej młodzieży znalazło się w położeniu trudniejszym, niż przedwojenne. Wówczas dostatecznej podnieity dla ducha dostarczał but pruski, nahańka rosyjska, czy oblesny uśmiech Austrii.

— Warszawa jest — pięknym miastem. Mówią to mi nie lub więcej szczerze wszyscy cudzoziemcy, my sami jesteśmy dumni z naszej stolicy, bo jest i coraz więcej wspaniałych, reprezentacyjnych gmachów, urządzonych wewnątrz z przepychem godnym kraju mjar dów. Co krok oko zachwyca się oysznemi wystawami. Znajdziesz na nich wszystko, czego dusza zapragnie. Wieczorem oświetlającym błyskiem kina reklamy neonowe, z za szyb dancigów i restauracji sacza się melodie jazz-bandów. Ki na teatry, limuzyny, kosztowne furta.

— Wszystkie co ma dach... Pokój o powierzchni nie przekraczającej 14 mtr. kwadratowych. Mieszka w nim dwie rodziny. Lo kator i sublokator. Razem 11 osób

— Wróżyć na dziś Należy się mieć dziś rano na ostrożności, tembardziej że południe również zapowiada się nieomyślnie.

— Były miejsca, gdzie natarczy wie nas pytanie i rzecz dziwina, nie o takie „blache” rzezy, jak stosunek do walki klas, stosunek do najżywoźniejszego i najistotniejszego problemu: wy zysk czy sprawiedliwość, prawo i bezprawie, ale koniecznie: jaką mamy etykę partijną.

— Któż tu śmiałby mówić o niedzy? Ale zairzyjmy tak na ulice Sielecka. Jedna z ulic wielkiej Warszawy. Nie szkodzi, że brak na niej elektrycznego oświetlenia, że zam iast wodociągów są — studnie, że powietrze zatruwała najobworniejsze „zapachy”. To wszystko jeszcze „drobnostka”.

— Wszystko co ma dach... Pokój o powierzchni nie przekraczającej 14 mtr. kwadratowych. Mieszka w nim dwie rodziny. Lo kator i sublokator. Razem 11 osób

— Wszyscy jesteśmy dumni z naszej stolicy, bo jest i coraz więcej wspaniałych, reprezentacyjnych gmachów, urządzonych wewnątrz z przepychem godnym kraju mjar dów.

Ponure tajemnice Warszawy

Czy wiecie jak żyła na przedmieściach?

Wielka tajemnica Warszawy. Czy wiecie jak żyła na przedmieściach? W wielkich domkach, w ciemnych zaułkach, w wąskich korytarzach, w chłodnych, wilgotnych pokojach, w małych, przykrych przedziach, w małych, przykrych przedziach, w małych, przykrych przedziach...

Wróżyć na dziś

Należy się mieć dziś rano na ostrożności, tembardziej że południe również zapowiada się nieomyślnie. Dotyczy to naszych uczu — możemy być dziś w południe wystawieni na duże przykrości na smutki, rozczarowania i nieporozumienia z osobami płci odmiennel. Przykrości domowe, niepowodzenia towarzyskie, naważenie swej opinii, oszustwa — i inne imieli mie możliwości, jakie możemy przeżywać w godzinach południowych.

POGODA

Pogoda o zachmurzeniu zmienione przedlonem opadami. Nocą w górach i na wyżynach przywróził. Dniem wesołość znacznie ocieplenie (do 10 st.). Umiarkowane, na wybrzeżu chwilami porywkowe wiatry, zachodnie i południowo-zachodnie.

Wbrew Konstytucji i ustrojowi demokratycznemu Państwa tytuły książęce i hrabiowskie -- jak za króla Sasa

W Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej istnieje paragraf, który znosi na zawsze i nieodwołalnie wszelkie tytuły i przywileje rodowe.

Czyli: wolno używać tylko tytułów zdobytych własną pracą i zasługą -- tytułów naukowych i zawodowych.

Czyli: niema już żadnych książąt, hrabiów i baronów, których jedyną zasługą była kwestia urodzenia się w tem czy innym mieście.

Napozór jest wszystko proste i jasne. Konstytucja jest wykładnikiem woli całego społeczeństwa i całego narodu. Konstytucja mówi, że rodząc się, wszyscy obywatele są sobie równi.

Cóż się jednak dzieje dzisiaj, gdy minęło już jedenaście lat od chwili ogłoszenia Konstytucji?

Przeczytajmy pierwsze lepsze sprawozdanie z posiedzenia sejmiku lub senatu, tych kolebek wszelkiego prawodawstwa.

„Przemawiał książę poseł X. Od powiedziano hrabiemu Z. senatorowi i t. d. i t. d.”

„W walce i burzy”

Pod takim nagłówkiem ukazała się nowa książka Wincentego Rzymowskiego.

Władysław Hołowko, który tak tragiczną śmiercią zginął w roku zeszłym w Truskawcu.

Hołowko, jeden z najbardziej zasłużonych patriotów polskich, żołnierz nieustraszony w boju, a jednocześnie mąż wytrawny w rozprawach sejmowych i w przybojnej radzie Marszałka Piłsudskiego, znalazł w książce Rzymowskiego wspaniałą wizerunek.

Cały bohaterski żywot tego kresowego lumaka przesuwają się na kartach książki żywo, plastycznie i dobitnie.

Aby dać wrażenie i miarę niezwykłych przygód i przeżyć Tadeusza Hołowki, wskrzeszonych barwnym piórem Rzymowskiego, trzeba przywołać chyba na pamięć najświetniejsze karty z Trylogii Sienkiewicza, opiewające czyny Skrzetuskich, Wołodyjowskich i Bohunów.

Niedarmo bowiem Hołowko, gdy był jeszcze uczniem gimnazjalnym, zaczytywał się bohaterską epopeją Sienkiewicza. Pożerając namiętnie, chłopcem oczyma „Ogniem i Mieczem”, „Potop” i „Wołodyjowskiego”, naprzemian czuł się Skrzetuskim i Bohunem. Podziwiał wytwórcę rycerza, kochał się w zawadziackim rozmachu małołaja. Co wchłonał za miodu, tem stał się później w wieku męskim: rycerzem i bohaterem.

Książka złożona na składzie głównym w „Książnicy - Atlas” jest od dnia dzisiejszego do nabycia we wszystkich kioskach „Ruchu” i we wszystkich księgarniach.

Z uwagi na znaczenie i obszerność książki cena jej, wynosząca zł. 12, musi być uznana

za wyjątkowo dostępną.

Wzemy do ręki pierwszą lepszą gazetę.

„Wywiad z księciem Y. Hrabia B. na czele Związku Ziemiaków. Baron C. parceluje swoje majątki. I t. d. i t. d.”

Ba, nawet wybitne osobistości ze świata urzędowego, które trudno posadzać o brak odwagi przekonań demokratycznych używają w korespondencji, w rozmowie tytułów, tak bezapelacyjnie przez Konstytucję zniesionych.

Czem to można tłumaczyć i czy

wogóle istnieje jakieś tłumaczenie? „Przecież nie jesteśmy chyba grómadką dzieci, które się umawiają, że są „tatusiem i mamą”, „kótem i myszką”, a potem równie łatwo o tem zapominają.

Przecież należy się chyba jakiś szacunek dla Konstytucji, powinniśmy mieć

szacunek dla siebie samych.

Nikt nie może mieć nic przeciwko temu, by hrabia, książę i baron, któremu trudno się rozstać z dostojnością, używał nadal swego

tytułu w kółku swych ciotek, ciociek i kuzynek. Także i lokaj księcia pan., lub pokojowa pani hrabiny mają pewne wytłumaczenie. Muszą tytułować, gdyż inaczej stracą posadę -- a o pracę dziś trudno.

Ale dlaczego prasa, dlaczego sfera urzędowa, dlaczego dygnitarze demokratycznego państwa?

Czyżby i tam także grała rolę obawa przed utratą posady, przed jakąś nieładną jaśnie oświeconych i jaśnie wielmożnych? Trudno nam to zrozumieć...

Narciarze i łyżwiarze w niebezpieczeństwie Napróżno marzą o śniegu i lodzie

Nareszcie! Buletyny z Zakopanego doniosły o pierwszym śniegu, który spadł w górach i ciągle jeszcze pada. W latach poprzednich zima zaczęła się już w październiku, a tylko taka wczesna zima niesie zapowiedź normalnego sezonu narciarskiego.

Pierwszy śnieg bowiem jest kapryśny. Topi go lada cieplejszy podmuch. A aby był podstawą dla nart, musi stwardnieć, skrzepnąć, osiąść się w szczelinach, pokryć skały twarde, złodowaciałą warstwą, wgrzyźć się w ziemię i dopiero dopiero przysiąć miłobonnie nowe warstwy śnieżnego puchu, stworzyć raj dla narciarzy.

Aby można było jeździć na nartach w górach, muszą być one pokryte metrowymi zaspami śnieżnymi. Złożyć się muszą na to wlotygodniowe

burze i zamiecie. Jeden miesiąc nie wystarczy.

To też Boże Narodzenie nie zapaści się zbyt przychylnie dla narciarzy. Może w styczniu, w lutym warunki będą lepsze, na święta będzie się jeździło bodaj po kamieniach.

O wiele lepiej sytuacja będzie się przedstawiała w Karpatach i w Beskidach. Tam gdzie niema skał wystarczająco kilkunasto-centymetrowa warstwa śniegu, aby stworzyć raj dla narciarzy. Ale tam znów śnieżyce są rzadsze niż w Tatrach i gwałtowniej jest narciarzom wyzybać niebios a laske.

Pogoda, która panuje teraz w Polsce, jest dla narciarzy kłeska. A trudno sobie wprost wyobrazić, jak wielki zastęp entuzjastów zdobyły sobie

te dwie deski jesionowe, które noszą z nieprawdopodobną chyżością po zboczach górskich.

W okresie większych świąt Warszawa wyłudnia się, Kraków, Lwów, Katowice położone w pobliżu terenów narciarskich emigrują masowo na każdy koniec tygodnia.

Warunki dla wycieczek są przytem idealne. Ogromne ulgi na kolejach, niezwykle przystępne ceny, instruktorowie, opieka. Każdy klub narciarski uważa za swój obowiązek zorganizowanie jakiegoś kursu świątecznego, licząc się w udogodnieniach. To też w okresie świąt Bożego Narodzenia czy Wielkiej Nocy niema nigdy miejsca w schroniskach.

Tego masowego ruchu do śniegu, do słońca, do górskiego powietrza jeszcze nie doceniamy. A poźniej on z dnia na dzień. Narty są bowiem jedną z najbardziej upartych chorób zakaźnych. Kto raz znalazł się ich bakcyliem, ten nigdy się już z nimi nie wyleczy.

Dziwna to jednak jest choroba: niesie z sobą nieprzebrany kapitał zdrowia i tężyzny. Płuca, serce, mięśnie hartują się w świeżym powietrzu górskim, pozbawionem zupełnie kurzu, mętności w promieniach opalających na brąz słońca.

To też dotychczasowe smutne buletyny meteorologiczne okrywały żałobą dziesiątki tysięcy wyznawców nart i groziły zmniejszeniem kapitału zdrowia wielkiej części inteligencji polskiej. I dopiero teraz nadszedł ten pierwszy radosny meldunek.

Katastrofa grozi również zima i druzgiej potężnej galezi sportów zimowych łyżwiarstwu. Nie mieliśmy dotąd jeszcze ani jednego dnia uczciwego mrozu. Jedynie w Katowicach potężne maszyny chłodnicze walczą zwycięsko z termometrem.

Katowice obejmują jednak swymi wpływami ledwie część Śląska i paru łyżwiarzy, którzy dzięki pomocy klubów, wysłani przez nie, mogą tam trenować.

W innych ośrodkach hokej i łyżwiarstwo jest skazane na bezczynność. I jeśli mróz do nas nie zawita, będziemy musieli poświęcić się nie tylko ze szczytnymi protektami międzynarodowymi, ale i z akcją werbunkową, dla zdobycia nowych entuzjastów łyżew.

SPORT

Związek Polskich Związków Sportowych postanowił: -- Wobec braku od powiedzi na pierwsze wezwanie Związku Związków udzielenie wyjaśnień w sprawie pobrania przez Polski Związek Bokserski zwrotu kosztów za paszporty zagraniczne dla ekspedycji bokserskiej do Dortmundu -- wezwać delegata Polskiego Związku Bokserskiego do Warszawy w terminie do dnia 4 grudnia b. r. celem złożenia Przewidyjmu Z. Z. odpowiednich wyjaśnień.

Nasza reprezentacja piłkarska projektuje mecze z Rumunją i Jugosławiją

we wrześniu a z Włochami i Lotwą w październiku.

Dnia 4 czerwca odbędzie się rewanżowy mecz Polska -- Belgia w Warszawie

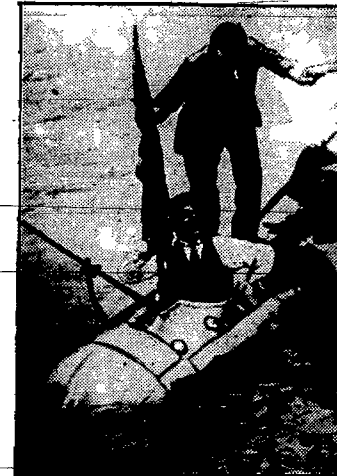
Związek Robotniczych Stow. Sportowych prowadzi pertraktacje z Rob. Zw. Austrii w sprawie rozegrania meczu międzynarodowego meczu ciężkoatletycznego Polska -- Austria.

Spotkanie nastąpiłoby w Katowicach. Skład naszej reprezentacji opierałby się przeważnie na zawodnikach śląskich.

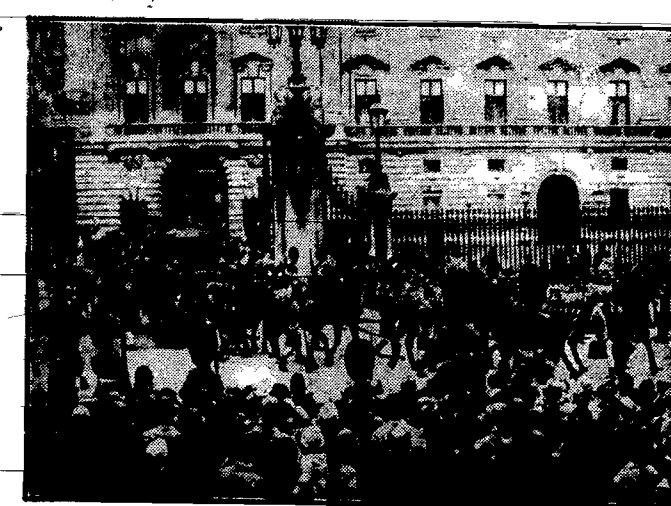


Murzyni manifestujący przed Capitołem w Waszyngtonie z powodu wyroku skazującego na śmierć 7 młodych murzynów.

Z CAŁEGO ŚWIATA



Najmniejsza na świecie łódź podwodna wykonana i wypróbowana pod New York.



Angielska para królewska w drodze na uroczystość otwarcia Parlamentu.



Amy Johnson pobila rekord na dyst. Londyn -- Kapsztadt



Ruiny miasta Camajani na Kubie, zniszczonego przez huragan, gdzie 1400 osób znalazło straszną śmierć jednego dnia



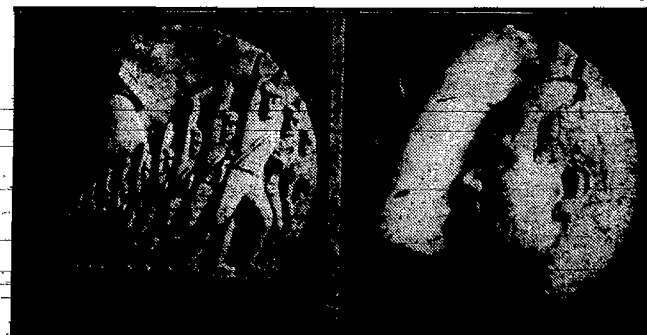
Krajobraz „napisany” kreską mi na maszynie do pisania.



Najmniejszy na świecie forte pian skonstruowano w New-Jork.



Miasto kubańskie Santa Cruz del Rey obrócone w gruz i zalane falami morza porwane mi przez trąbę morską.



Medal wybitny z oka zł. 10-lecia faszyzmu

Wyrok w procesie o spowodowanie śmierci ś. p. Lemiesza

Wczoraj, w drugim dniu rozpraw o zabójstwo funkcjonariusza wydziału śledczego, ś. p. Pawła Lemiesza, zbadano pozostałych świadków, którzy wyjaśniali okoliczności i to krwawego zajścia w piwiarni Alfreda Drefke przy ul. Mickiewicza 41.

Sw. Stanisław Stojak podał, że od chwili, kiedy została zaangażowana kelnerka Pokrzywińska, ś. p. Lemiesz często przychodził do piwiarni. Świadek dodał, że właściciel piwiarni, Drefke, obiecywał wódkę za nierozgłaszanie wiadomości o zajściu. Sw. Klemens Olchanowski zeznał, że ś. p. Lemiesz był krytycznego wieczora nietrzeźwy, krawat miał skręcony, włosy rozczochrane i w godz. 8-9 klócił się z kelnerką. Sw. Bron. Buczyński potwierdził zeznanie osk. Myślińskiego, że ś. p. Lemiesz zabrał mu z talerza kawalek pomidora. Gdy Myśliński zapytał, dlaczego to czyni, Lemiesz powiedział właścicielowi piwiarni, by dał Myślińskiemu dwa pomidory. Świadek stwierdził dalej, że Lemiesz z kelnerką „nierychtyg rozmawiali”.

Sw. Adolf Szpet widział, jak wszedł do piwiarni w stanie podchmielonym niejaki Dobrowolski wraz z jakimś izraelitą.

Dobrowolski tracił Lemiesza „kozyrkiem” w głowę. Lemiesz chciał go za to arestować, a wówczas towarzyszący Dobrowolskiemu Żyd powiedział, że odprowadzi go lepiej do domu. Wówczas Lemiesz zlapał Żyda za kark i uderzył go pięścią. Żyd uciekł, a obaj przeciwnicy za chwilę się zaprzyjeźnili i pocałowali. Dalej świadek zeznał, że wszyscy, nie wykluczając gospodarza Drefki i Lemiesza, byli nietrzeźwi; Drefke był tak „wstawiony”, że na zawołanie: „Panie Drefke!” odpowiadał po niemiecku: „Ich bin aus Drefke, ich bin Drefke nicht mehr” („Ja już nie jestem Drefke”).

Drefke natomiast twierdził przy konfrontacji, że nie był pijany.

Następny świadek, Josef Zelmanowicz, obecny był przy zajściu Lemiesza z Dobrowolskim. Wyrzucony przez Lemiesza izraelita jest znajomym świadka. Nazywa się Kofman.

Ostatnim świadkiem był posterunkowy Antoni Chwiedź. Po zamknięciu przewodu są-

dowego zabrał głos prokurator Krzywiec, oświadczył, że oskarżeni, za wyjątkiem Myślińskiego, znali Lemiesza, mieli do niego urazę, nazywali go „syzczykiem”, po szczegółowym omówieniu zeznań naocznych świadków, oskarżyciel prosił o surowy wymiar kary.

Następnie przemawiali obrońcy. Mec. Zdrojewski, obrońca osk. Myślińskiego, wskazał, że jest rzeczą obojętną, czy oskarżeni znali Lemiesza. Zajście nie miało tła politycznego. Powodem zatargu była kelnerka Pokrzywińska, która pozostawała w przyjaznych stosunkach z Lemieszem. Również osk. Woźniński znalazł się z nią bliżej. Jeśli stanąć na stanowisku, że strzelił Woźniński, to może być mowa tylko o nieostrożnym spowodowaniu śmierci; Myśliński nie strzelał, a nawet mówił: „Chłopcy, co wyrobicie”. Mec. Zdrojewski prosił o uniewinnienie swego klienta. Mec. Glinka, obrońca Woźnińskiego, ustosunkował się bardzo krytycznie do zeznań świadków: zajście wywołały opary

alkoholu. Mówca dowodził, że może być tykomowa o nieumyślnie spowodowaniu śmierci, i prosił o łagodny wyrok dla Woźnińskiego. Adw. Gruszkiewicz, obrońca Krygiera, wskazywał, że Lemiesz nie padł ofiarą swego służbowego obowiązku. Prosił o uniewinnienie Krygiera, który nie miał zamiaru zabójstwa; wszak sam zgłosił się do policji o pomoc.

Po godzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Woźnińskiego za nieostrożne spowodowanie śmierci na jeden rok więzienia. Na podstawie amnestji połowa kary została darowana. Myśliński i Krygier zostali uniewinnieni. Sędzia Gielniowski złożył votum separatum. Prokurator zapowiedział apelację.

Odpowiedzi redakcji

P. Stefan Wasilczuk w Ostrowkach. Trzeci urząd skarbowy w Białymstoku mieści się przy ul. Mickiewicza Nr. 3.

Zakład tapicerski Stefana GABAŁY

Białystok, ul. Dąbrowskiego Nr. 2, dojazd autobusami A i B

Poleca otomany, tapczony, fotele klubowe, kozetki i materace, oraz na nadchodzące święta przyjmuje gwiazdkowe zamówienia w zakresie tapicerstwa.

Ceny przystępne. Wykonanie solidne.

Mieszkanie i noki z kuchnią do wynajęcia. ul. Szpitalna 40.

Supertilm potężnych europejskich wytwórni

ZATRUTE

DUSZE

Upadek, gehenna i wyzwolenie opętanej kobiety.

Autentyczne zdjęcia Hamburga, Paryża, Londynu

Akcja rozgrywa się w wytwórnych saloonach, w tajemniczych spelunkach, na okolicie, w pociągach i aeroplanach

DANIELA PAROLA
JEAN MURAT
wkrótce w Białymstoku

Stalszowane pozycje w księgach „Warrantu”

Wczoraj, w 27-yim dniu procesu o podpalenie magazynu „Warrantu”, sąd badał ekspertów-buchalterów, w związku ze złożoną przez nich ekspertyzą

wykazującą, że w kilkudziesięciu pozycjach w księgach „Warrantu” wykrobano pierwotnie wpisane cyfry, a na ich miejsce wniesiono nowe liczby. Odnosi się przeważnie do księgi magazynu

„K”, który spłonął. Było to zgóry obmyślane działanie; zresztą istniała po temu możliwość, gdyż władze śledcze zabrały księgi dopiero po upływie 8-9

wkrótce w kinie
APOLLO
Jan Kiepura
zachwyci wszystkich w najwspanialszym filmie świata
PIEŚN NOCY



MODERN Początek 4³⁰ Ceny 80⁰⁰ od 80⁰⁰ gr.

Niezwykły film, poruszający w zupełnie nowy sposób drastryczne zagadnienia współczesnej moralności.

KOBIETY BEZ PRZYSZŁOŚCI

w rolach głównych

Najpiękniej zbudowana kobieta

JOAN GRAWFORD
„NOWY VALENTINO”
CLARK GABLE

Wielka epopea tych kobiet, które w pogoni za uciechami stają się powodem skandalów i ludzkiej obmowy

od 11³⁰ Ceny 49⁰⁰ od 49⁰⁰ gr.
SZATAN ZAŻDROŚCI
w roli głównej
GARY COOPER

NA SCENIE

COŚ CZEGO BIAŁYSTOK NIE WIDZIAŁ!

przebojowa rewja w 10 obrazach p. t.

ALE HUMOREK JEST!!!

przy udziale

NOWOZAANGAŻOWANYCH ARTYSTÓW

Fenomenalne trio taneczne

TRZESAŁSKICH

Tenor operowy paryskich myśic hall'ów

Leo KOCHOWICZ

oraz ulubienicy publiczności

IDA ERWESTÓWNA
BERGROCHOLSKII, BERNARDI

APOLLO • • • DZIŚ • • • CENY 49⁰⁰ gr.
Początki: 4³⁰, 6²⁰, 8¹⁰, 10⁰⁰

GIGANTYCZNE ARCYDZIEŁO PRODUKCJI „METRO-GOLDWYN-MAYER”

TAJEMNICZA SZÓSTKA

Od godz. 11 do 2-ej Ceny od 49 gr.
100 METRÓW MIŁOŚCI

Polska komedia dźwiękowa